

STANISŁAW KOZIEJ

ur. 1923; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, dzierżawa sadów, święta żydowskie, szabat, Żydzi, życie codzienne

Święta żydowskie w przedwojennych Puławach

Jak mieszkałem na Filtrowej, to tam ci wszyscy gospodarze mieli sady – wiśnie, jabłka, to wszystko, to Żyd kupował ten sad, jeszcze nie było owoców, z góry płacąc temu gospodarzowi, robił sobie taki szałas, szopę i on tam spał i pilnował tego sadu. Jak święto przyszło, to takie klocki sobie na czoło powsadzał, wziął tam jakieś pismo i kiwał się cały czas, i można mu było wyrwać wszystkie jabłka i śliwki, a on nie zwracał nawet uwagi na to, tylko na to, co on się modlił. To były tak zwane kuczki [Kuczki – red.].

Matka [żony] chodziła, jak było żydowskie jakieś święto, macę robić. Chodziła do takiej piekarni i tam wałkowała tę macę i piekli, a jakie to święto było, to nie powiem dokładnie. W szabas to było tak – sklepy były koło siebie, szedł taki Żyd, to była godzina już siódma wieczorem z piątku na sobotę, laską walił w drzwi, żeby zamykać i już Żyd nic nie sprzedawał. Nawet Żyd nie zapalił pod kuchnią ognia, tylko musiał któryś z Polaków, on dał parę groszy mu za to, jemu nie wolno było. To był właśnie szabas. W sobotę wieczorem już chodziło się, rodzice chodzili do Żydów, do jatki po mięso, po to, po sio, ale [w piątek] to już Żyd chodził od [sklepu] do [sklepu] i stukał w okiennice, żeby zamykać, że to już święto, szabas. Już Żyd nie sprzedawał, mimo że miał do sprzedania.

Data i miejsce nagrania	2003-11-21, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"